Cena numeru 20 mk.

Wilno, Czwartek 27 października 1921 r.

SŁOWO WYTRWAŁE.

JEDNODNIÓWKA.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

PAŹDZIERNIK
27
Czwartek.

Dziś — Sabiny P. M.
Jutro—Tadeusza Ap.
Wschód słońca—6.55
Zachód słońca —4.35

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Młody las".
„Powszechny" — „Azja Tuhajbejowicz".

KINA:

„Helios" — „Zemsta kobiety".
„Piccadilly" — „Madame Iks".
„Sztremer"—„W krainie wiecznego śniegu i złota (Alaska).
„Eden" — „Izrael".
„Lux"—Fatalne podobieństwo przestępcy.
„Polonja" — „Loletta".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia „Samokształcenia" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).
Z dn. 25 października 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Czecho-Sł. kor.	—	—	—
Dumskie 250 .	—	—	—
Rub. Cars. 500	—	—	—
Berlin	—	—	—
Srebro: ruble .	1000	925	—
Bilon rosyjski	—	—	—
M. niem. 1000	29	2750	—
„ „ 50	—	—	—
Marki finskie	—	—	—
Funty sterlingi	16200	15500	16000
Ost marki 1000	29	28,25	—
Szwajcarskie .	—	—	—
Lei Rumuńskie	—	—	—
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	4125	4000	4065 4090
„ Kanadyjsk.	—	—	—
Złoto: ruble .	173250	170000	172750
Złoto: franki	—	—	—
L. Z. W. B. Z.	2000	1850	1950 1900
Korony szwedz.	—	—	—
Czeki Paryż .	—	—	—
Czeki New-Jork.	4080	3965	4025
„ Londyn.	—	—	—

Giełda warszawska

z dn. 25 X-1921.

Dewizy i waluty zagraniczne nieco mocniej.
Funty szterl. — 16200—16350
Dolary amer. — 4100 — 4175
Franki franc. — 295—300
Franki belg. — 292,50
Franki szwajc. — 780—795
Marki niem. — 25,25—26,25
Korony czeskie — 43—44
Korony austr. — 120—122,50

Oddział Wileński Polsk. Kraj. K. P. notował 26.X o g. 10 r.
markę niem. 24,75
dolar amer. 4050,
funty szterl. 15500,
franki franc. 290.

Uwadze pana Kossakowskiego.

Bawi obecnie w Wilnie Kierownik Wydziału Wschodniego M. S. Zagr., pan Kossakowski, bezpośredni zwierzchnik niefortunnego pana Tupalskiego. Mamy nadzieję, iż p. Kossakowski, będąc człowiekiem znacznie lepiej orjentującym się w polityce od p. Tupalskiego, zrozumie całą niestosowność i szkodliwość dla interesów Polski trzymania nadal na tak ważnem stanowisku, zupełnie nienadającego się do niczego, a dostatecznie już ośmieszonego i skompromitowanego na gruncie wileńskim, pana Tupalskiego.

Ze względu na naszych czytelników, którym musiało dostatecznie obrzydnąć nawet czytanie o p. T., nie będziemy powtarzali od początku wszystkich zarzutów, ani dodawali nowych, odsyłamy jedynie p. Kossakowskiego do 140 numeru „Sł. Wil." i Jednodniówek: „Słowo Niezależne", „Słowo Ludowe" i „Słowo Niepodległe". Wszystkie powyższe numery znajdują się na składzie w Delegaturze, gdyby jednak ich zabrakło, to Redakcja „Słowa" może dostarczyć panu Kossakowskiemu cały rzeczony komplet zupełnie bezpłatnie.

Z całej działalności p. T. główną uwagę, naszem zdaniem, należałoby zwrócić na „politykę" prasową, teatralną i narodowościową. Wrazie jednak dłuższego pozostania na stanowisku Delegata p. T., nie omieszkamy zużytkować reszty nagromadzonego w Redakcji o p. T. i jego działalności materjału.

E. K.

Nieudany przewrót monarchistyczny.

Klęska Karlistów.

Stronnicy Króla w niewoli.

BUDAPESZT, (Pat.) Węg. B. K. Donoszą nieurzędowo, że po nowej walce oddziały Karola rozpierzchły się, wodzowie zaś porzucili swe stanowiska, pozostawiając króla na łasce wojsk rządowych. Podobno król znajduje się pod opieką pułkownika armji narodowej Simonfalvy.

BUDAPESZT, (Pat.) Węg. B. K. Parlamentarjusze króla po przyjęciu do wiadomości warunków stawianych przez rząd węgierski powrócili do oddziałów Karola, które, odmówiwszy przyjęcia warunków rządu, wycofują się w nieładzie. Oddziały legitymistów, udające się pociągiem przez Tata do Komarom, zostały powiadomione, że linja kolejowa jest uszkodzona pod Komarom i że garnizon tego miasta szykuje się do powstrzymania oddziałów Karola. Wobec tych wiadomości wojska legitymistów zmuszone były zaniechać kontynuowania swej podróży i opuściły wagony. Jeden z oddanych rządowi oficerów, który został w sobotę uwięziony przez oddziały Ostenburga, zajął się losem zdemoralizowanych oddziałów oraz roztoczył nadzór nad królem. Mężowie stanu, którzy zorganizowali zamach, porzucili króla, pragnąc uchylić się przed następstwami zdrady narodowej. Z pośród sprawców zamachu Stefan Rakovsky, hr. Juljusz Andrassy i Gustaw Gratz dostali się do niewoli. Inni sprawcy zamachu są poszukiwani.

BUDAPESZT, (Pat.) (Węg. B. K.) Z okazji opanowania zamachu stanu regent Horthy wystosował do narodu węgierskiego proklamację, w której zaznacza, że niebezpieczeństwo jest szczęśliwie usunięte i wyraża wdzięczność wszystkim czynnikom, których lojalność i patrjotyzm przyczyniły się do uratowania ojczyzny.

BUDAPESZT, (Pat.) (Węg. B. K.) Oddziały Karola wycofują się w kierunku Tata. Miały one stracić połowę swego kontygentu. Wieśniacy zniszczyli szyny koło Szekesfejervar, aby uniemożliwić oddziałom legitymistów drogę na północ.

Król i Królowa w niewoli.

BUDAPESZT, (Pat.) (Wied. B. K.) Król i królowa Zyta zostali, jak słychać, onegdaj w pobliżu Komorna ujęci. Na razie para królewska znajduje się w pobliżu Toti na zamku. Dwie kompanje wojsk Ostenburga, które osłaniały odwrót, dostały się do niewoli.

Tragedja miłosna w teatrze polskim w „Lutni".

25 bm. o g. 9 w. strzelił komisarz polic. Tomaszewicz w Teatrze polsk. do swej narzeczonej p. J. bufetowej teatru.

P. J., trafiona kulą w pierś upadła brocząc krwią.

Bezpośrednio potem padł drugi strzał, — to komisarz T. wymierzył sobie sprawiedliwość, strzeliwszy sobie w skroń.

Pogotowie ratunkowe odwiozło oboje do szpitala św. Jakóba.

Stan Tomaszewicza beznadziejny.

Śledztwo w toku.

ZE ŚWIATA

Wojska amerykańskie zostają nad Renem.

Senator Mac Kinley miał — według doniesień Biura Reutera — oświadczyć w senacie, że Ameryka powinna zostawić nad Renem swe wojska, gdyż wymaga tego interes Ameryki w Europie. Pomoże to do przywrócenia równowagi w Europie i będzie dobrą do tego podstawą.

Votum zaufania dla rządu Benesza.

PRAGA, (Pat.). Deklaracja programowa gabinetu przyjęta została przez parlament głosami stronnictw koalicyjnych przeciwko głosom posłów niemieckich, komunistycznych, oraz grupy Brodecky'ego. Inne grupy powstrzymały się od głosowania.

Orkan w Skandynawji.

KOPENHAGA, (Pat.). Gwałtowny orkan wyrządził w Skandynawji ogromne szkody. Połączenie telegraficzne z Niemcami jest przerwane. W portach duńskich wiele statków zatonęło lub poniosło uszkodzenia. W północnej Jutlandji szalała gwałtowna śnieżyca. Opad śniegu był tak silny, że komunikacja kolejowa została w wielu miejscach przerwana. Z szeregu miast donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych śnieżycą.

Śniegi na południu Europy.

LUBLANA, (Pat.). Gwałtowna śnieżyca szalała w Jugosławji w nocy z niedzieli na poniedziałek.

ECHA.

O dostojną reprezentację.

Tak się złożyło i historycznie i przez wypadki współczesne, że duchowo, uczuciowo tkwimy zawsze w Polsce. Litwa Środkowa jest tworem geograficznie karykaturalnym, prawnie nieokreślonym, uczuciowo nie stanowi żadnej Litwy, a poprostu Polskę.

Chwile niedoli tak nas powiązały z Polską, że nie może być mowy o jakiemś oddzieleniu się, oderwaniu od Polski. Najjaśniejsza Rzeczpospolita wzbudza taki szacunek i miłość, przenoszone na jej reprezentantów, że zaiste trzeba wielkich zalet umysłu i serca, by zadaniu przedstawiciela Polski sprostać, podołać. Litwa Środkowa nie należy do szczęśliwych tworów. I nie ma szczęścia do przedstawicieli Polski.

Po p. Raczkiewiczu, który o tyle był lepszym od pułk. Tupalskiego, że był obojętny, neutralny, jakbyśmy powiedzieli, przyszedł p. Tupalski, który nie ma warunków, by reprezentować Polskę.

Niewspółmierne z zaletami umysłu i serca ambicje, nienawiązanie ściślejszej łączności ze społeczeństwem, cisza dokoła jego pracy, brak inicjatywy, a przedewszystkiem brak silniejszych więzów uczuciowych z Wilnem, traktowanie z góry władz administracyjnych Litwy Środkowej, wreszcie nagonka na pewne pisma polskie — to wszystko racje przemawiające za usunięciem p. pułk. Tupalskiego, a obdarzeniem nas osobą, która odczuje nasze „męki serdeczne" i bóle i radości ciche. A przedewszystkiem osobą, która politycznie ogarnie całokształt sprawy i w zakresie zespolenia nas ściślego z Rzecząpospolitą ujawni więcej inicjatywy i uwieńczy dzieło triumfem polskiej sprawy.

Chodzi o dostojną reprezentację Polski.

wp.

Strzał z ulicy Miodowej!

Od dłuższego już czasu chodziły ciemne pogłoski o „wycofaniu" generała Żeligowskiego. Nie dawaliśmy im wiary, gdyż wydawały nam się taką jaskrawą niedorzecznością, takim widocznym absurdem, iż milczeliśmy dotychczas. Obecnie jednak pogłoski te zaczynają ucieleśniać się. Okazało się że podobny poroniony projekt wylągł się w głowach niektórych naiwnych dyplomatów, z ulicy Miodowej, gotowych zawsze i wszędzie ustępować wszystkim, nawet tam gdzie interes Państwa wymaga nieustępliwości.

Nie pytano się wcale o zdanie nas, ludności Wilna, nie zwracano uwagi na wszelkie konsekwencje, jakie z powyższego kroku mogą wyniknąć.

Pozostawiając na jutro omówienie tej niefortunnej koncepcji —podkreślić musimy z całą stanowczością, iż za Generałem murem stoi całe nasze społeczeństwo i nie da Go ruszyć nikomu. W generale Żeligowskim widzimy jedyną gwarancję niezaprzepaszczenia losów Wileńszczyzny, najważniejszy atut w walce o Wilno.

Musimy jeszcze zaznaczyć, iż i Generałowi *nie wolno* ustąpić z Wilna przed dokończeniem rozpoczętego dzieła. Kręcą nami wszyscy, jak się komu podoba, ale i nasza środkowo-litewska cierpliwość może się w końcu wyczerpać.

Powtarzamy: Generałowi Żeligowskiemu nie wolno ustąpić z Wilna, my zaś odeprzemy z całą siłą, na jaką nas stać, wszelki zamach na osobę Generała. *- ski.*

O Górny Śląsk.

Niemcy wobec wyroku.

Rokowania polityczne i gospodarcze.

Wirth tworzy nowy gabinet.

WIEDEŃ. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Onegdaj o g. 5 ppołud. prezydent Rzeszy przyjął przywódców stronnictw, wchodzących w skład dawnej koalicji rządowej. Dr. Rosen referował sytuację polityczną wywołaną decyzją górnośląską. O konferencji wydano następujący komunikat: Prezydent Rzeszy odbył konferencję z przywódcami stronnictw. W kwestji górnośląskiej przyszło do porozumienia. Natomiast w kwestji polityki zewnętrznej istnieją jeszcze pewne trudności. Konferencja będzie kontynuowana jutro. W kwestji górnośląskiej proponuje się oddzielnie traktować sprawy gospodarcze i sprawy polityczne. Istnieje zamiar poinformowania się, jakie stanowisko zajęłaby Ententa wobec tego projektu.

WIEDEŃ. (Pat.) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina: Można się liczyć z tem, że decyzje górnośląskie będą przyjęte przy równoczesnem wystosowaniu przeciwko nim protestu, oraz że nastąpi zamianowanie przedstawicieli do mających się rozpocząć rokowań z Polską.

O godz. 11 w nocy kanclerz wezwany został do Prezydenta Rzeszy. Jest prawdopodobne, że Wirth otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. Na podstawie rokowań należy się spodziewać, że w skład nowego gabinetu wejdą socjaliści.

——

Organizacja Jugendbundu w Gdańsku.

GDAŃSK. (Kor. własna). Niemiecki Jugendbund jest organizacją towarzyską i ma na celu oficjalnie fizyczne wykształcenie młodzieży. Członkiem organizacji może być każdy Niemiec, gdańszczanin, który ukończył 16 rok życia, mający dobrą opinję i prowadzenie się w życiu prywatnem bez zarzutu. Umundurowanie, wyekwipowanie ect. potrzebne członkom dla celów organizacji może być kupione z własnej kieszeni, od 1 października jednakowoż ma zarząd organizacji wszelkie członkom potrzebne przedmioty na zamówienie sprowadzać i dostarczać je za gotówkę.

Zarząd zamierza zaopatrzyć wszystkich członków w mundury wojskowe. Zapotrzebowanie na nie ma być pokryte przez „Urzędy zużytkowania zapasów armji" (Heeresverwertungsstellen). Wyćwiczeni członkowie, którzy służyli w jakichkolwiek oddziałach niemieckich, otrzymują broń i mogą być użyci dla utrzymania porządku wewnętrznego w razie jakich rozruchów i zaburzeń wewnętrznych.

Wszyscy członkowie muszą nosić w służbie przepisowe białe czapki służbowe i dowódcę sekcji za swego przełożonego uważać. Towarzyskie salutowanie i oddawanie honorów przełożonym odbywa się wedle dawniejszego regulaminu wojskowego, poza służbą jednakowoż członkowie w inny sposób towarzyski ukłon zamieniają. W czasie posiedzeń, ćwiczeń i towarzyskich zabaw uważa każdy członek kierownika sekcji za swojego przełożonego i jest obowiązany wypełniać jego rozkazy i zlecenia. Wskazówki, w jaki sposób ćwiczenia mają się odbywać, będą opracowane przez Ministerjum Obrony Rzeszy i nadsyłane systematycznie dowódcy organizacji.

Natomiast pilną zwraca się uwagę, aby obcokrajowcy a w szczególności Polacy nie dostali się do organizacji.

Liczba członków Jugendbundu w Gdańsku wynosi jak dotąd 450 członków.

Byli oficerowie niemieccy, zorganizowani w „Offiziersbund", ofiarowali poszczególnym oddziałom Jugendbundu sztandary z herbem miasta Gdańska. Każdy oddział ma swoją własną orkiestrę z 6 do 10 członków (piszczałki i bębenki).

Szefem Jugensbundu jest kpt. rezerwy Krause (Gdańsk—Zoppoty), zastępca jego por. Saydlite i 4 dowódców sekcji.

Mimo to, że Jugendbund uchodzi za organizację sportową, koła wojskowe traktują ją jako organizację wojskową, mającą uzupełnić armję na wypadek wojny.

——

Po zlocie Z. B. K.

Dnia 9 b.m. odbył się w Wilnie zlot członków Zw. Bezp. Kraju. Spodziewaliśmy się, że nas będzie dużo, ale o takiej masie wyćwiczonych ludzi, gotowych każdej chwili pójść na front nie mieliśmy pojęcia. Drogę do Wilna mieliśmy bardzo przyjemną. Przez całą noc z 7 na 8 października nadciągały karne i wyćwiczone oddziały Z. B. K. do Nowo-Święcian, by stąd wyruszyć na uroczystość rocznicy oswobodzenia Wilna.

O godz. 6 rano oblepił się nami pociąg — bo w środku miejsc zabrakło — i ze śpiewem na ustach, witając zbudzone ranne słonko, opuściliśmy Nowo-Święciany.

Miłą niespodziankę sprawiło nam Podbrodzie, gdzie kompanja honorowa Z. B. K. przyjęła nas prezentowaniem broni a orkiestra 7 pp. leg. grała marsza 1 Bryg. Jakoś błogo zrobiło nam się na sercu, poczuliśmy moc w żyłach a ręce mimowoli ścisnęły karabin i wybuchła potężna rota „Nie damy ziemi skąd nasz ród".

Pierwszy dzień w Wilnie zszedł nam na szykowaniu kwater, wieczór zaś tego dnia spędziliśmy w Teatrze żołnierskim.

W niedzielę rano zbiórka i odmarsz na mszę św. pol. na pl. Junkierski. Tu dopiero przedstawił nam się imponujący widok, jak okiem sięgnąć wszędzie było widać cywilów z karabinami, ustawionych w zwartym czworoboku, zupełnie jak stara brać żołnierska.

Wkrótce przybył gen. Żeligowski z gen. Konarzewskim i przyboczną świtą. Nastąpił przegląd członków Z. B. K.

Widocznie był zadowolony z naszej postawy, bo taka dobroć biła z jego ojcowskich oczu. Po przeglądzie przemówił gen. Żeligowski, abyśmy stali na straży wolności i interesów tej ziemi i nadal jak dotąd ją gorąco miłowali.

Po mszy św. ks. Biskup Bandurski przyjął od nas przysięgę, iż w razie potrzeby nie zawahamy się bronić z orężem w ręku zagrożonej wolności ziemi ojczystej.

Następnie wygłosił płomienne kazanie, po którym w szyku wojskowym rozeszliśmy się do koszar.

Obiad mieliśmy dobry i obfity. Po obiedzie zebraliśmy się w koszarach i stąd z rozwiniętemi sztandarami wzięliśmy udział w pochodzie. Witano nas, jak prawdziwych obrońców kochanej ziemi. My rozrzewnieni powtarzaliśmy sobie w duchu, że się na nas nie zawiedziecie.

Co parę kroków robiono nam owacje, a okrzykom: „Niech żyje Z. B. K., niech żyją kolejarze, niech żyje lud" nie było końca. A gdy poznano stary nasz sztandar Strzelców Nadniemeńskich okręgu Święciańskiego, uniosły się czapki w górę i ze stutysięcznej masy ludzkiej wydarł się olbrzymi głos zlany w jeden akord: „Niech żyje okręg Święciański". Myśmy łzy mieli w oczach.

Najwyższym punktem uroczystości i szczęściem dla nas była defilada przed gen. Żeligowskim, kiedy młody i energiczny nasz komendant p. Orłowicz dał komendę: „baczność, w lewo patrz", wyprężyły się nasze stare kości i w takt cudnego marsza idąc, prawie ziemi nie dotykając, przeszliśmy przed całym sztabem wojskowym. Zdziwiło nas to tylko jedno, gdzie są ci Litwini, co tak krzyczą, że ich Wilno, a z niem ziemia wileńska. Nie słyszeliśmy ani jednego słowa po litewsku, nie widzieliśmy ani jednej niechętnej twarzy, a zresztą czemu tylko krzyczą, a nie chcą się z nami spróbować. My, lud wieśniaczy, ze swej strony uściskamy po bratersku każdą dłoń podaną zgody, ale gdyby ta sama ręka chciała nam narzucić jarzmo niewoli, to jej tak łatwo się nie uda, bo na 9 X. zjazd pokazał całemu światu, że tkwi w nas siła, z którą trzeba się liczyć.

Na zakończenie chciałbym tylko podziękować p. inspektorowi Orłowiczowi za ten cały trud i wysiłek, jaki poniósł w tych dniach i pp. instruktorom za pomoc, jaką nam okazali, bo dzięki tylko im zobaczyliśmy Wilno i mogliśmy się pomodlić do tej, co świeci w Ostrej Bramie i jasnej broni Częstochowy.

Pokrzepieni na duchu u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej, późnym wieczorem wróciliśmy do swoich chat, a w duszach naszych pozostało jakieś mocne postanowienie... Ano niech sprobują.

Członek Z. B. K.
z okręgu Święciańskiego.

Otwarcie Kasy Chorych.

Dnia 23 X odbyła się uroczystość otwarcia Kasy Chorych m. Wilna i Wilejki.

— Z Warszawy przybyli Komisarz i organizator K. Warszawskiej p. Sell, największy bodaj znawca sprawy ubezpieczeń społecznych w Polsce i lekarz naczelny tejże Kasy dr. Pawłowicz.

Przemowę wstępną miał i poświęcenia głównego lokalu Kasy (Polikliniki przy ul. Dominikańskiej 15) dokonał ks. Miłkowski w obecności około setki pracowników i zaproszonych gości. Wśród nich byli: generałowie Żeligowski, Konarzewski, Mokrzecki, pułk. Tupalski, kap. Prystor, prezydent m. Wilna p. Bańkowski, radny p. Engiel, wielu lekarzy i in.

— Uroczystość miała charakter bardzo skromny (na toasty nie użyto ani kropli alkoholu), ale serdeczny, gdyż Komisarz i główny organizator K. Wileńskiej p. Zasztowt miał przyjemność zaznaczyć, że pomimo bardzo wielu nowości i znacznych trudności technicznych sprawę udało się do skutku doprowadzić, dzięki bardzo przychylnemu stosunkowi do niej wszystkich czynników najbardziej miarodajnych, zaczynając od generała Mokrzeckiego, Magistratu, Związków lekarzy, a kończąc na Gminie żydowskiej, jedna z instytucji której (Miszmeres Chojlim) będzie stanowiła gotowe ogniwa uruchomionej obecnie rozległej sieci społecznej pomocy lekarskiej w Wilnie.

— Lokal polikliniki świeżo przerobiony ze starych warsztatów robi wrażenie takiej czystości i komfortu, jakgdyby był umyślnie na ten cel budowany. Z przemówień, jak p. Zasztowta, tak d-ra Pawłowicza należy się spodziewać, że K. Ch. m. Wilna czekają mniejsze trudności i wstrząśnienia, niż Kasę Ch. Warszawy, gdzie dotychczas walczyć musi ona z zasadniczo wrogiem a przeciwnym prawu (Ustawie Sejmowej) stanowiskiem Magistratu. Zadania Kasy są tak obszerne, że wymagają conajmniej osobnego artykułu. *N. C.*

TEATRY I MUZYKA.

— **Koncert Józefa Śliwińskiego.** Program sobotniego (29 października) koncertu Józefa Śliwińskiego zapowiada m. in. cały oddział utworów Chopina: Balladę, Rondo op. 16, Nocturne op. 32, Etiudy; z dzieł Schumana, świetny pianista odtworzy „Pieces romantiques", „Novelettę" i in. Ciekawym numerem będą również: „Sonet Petrarki" „Dans les bois" i tarantella Liszta. Program to mogący zająć nie tylko poważnego znawcę, ale i przeciętnego słuchacza. Bilety są do nabycia w cukierni B. Sztrala, ul. Mickiewicza, róg Tatarskiej. 11—1 i 4—7 wiecz.

— **Teatr Polski** gra codziennie z wzrastającem powodzeniem „Młody las", sztukę w 4 aktach J. A. Hertza w doborowej obsadzie aktorskiej w układzie scenicznym Fr. Rychłowskiego.

Codziennie odbywają się pełne próby pamięciowe z najnowszej premjery, którą będzie niegrana dotychczas sztuka G. Zapolskiej p. t. „Parjasy" w reżyserji J. Leśniewskiego.

TEATR POWSZECHNY.

„Azja Tuhajbejowicz"

sztuka w 4 aktach z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce J. Popławskiego.

Reżyserował p. Józef Leśniewski.

Wszelkie przeróbki dla sceny z opowiadania, czy z powieści tem grzeszą, że gubią właściwy swój charakter, a nigdy nie nabierają techniki scenicznej, w świetle wymagań zaś sceny nie odpowiadają często elementarnym zasadom akcji, dramatycznego napięcia it.d.

Zamknięcie w ramach sztuki drobnej powieści, noweli, czy opowiadania ma choć tę zaletę, że otrzymuje pewną całość, wykrajanie zaś z olbrzymiej rozmiarami powieści pewnych części, ustępów do sztuki, złożoną z szeregu fragmentów, bez spoistej akcji wewnętrznej i zewnętrznej, bez dynamiki, myślowo okrojoną.

Już sam Sienkiewicz próbował uczynić z „Wołodyjowskiego" sztukę. Nie udało się. Nie udało się też i p. Popławskiemu. Jeżeli „Azja Tuhajbejowicz" ma czy miał powodzenie, to zawdzięczać należy to tej po pierwsze okoliczności, że Sienkiewicz do niedawna był własnością powszechną, utwory jego znał każdy powtóre, zawsze do nas utwór ten przemawiał wielkością szlachectwa, karmazynowstwem tła, zamaszystością dusz, różno barwnością epoki.

I fakt, że utwór ten przedewszystkiem działa na nas malarsko, plastycznością zewnętrznej charakterystyki — fakt ten odrazu przesądza, że powodzenie może towarzyszyć „Azji T." jedynie wtedy, gdy będzie wystawiony z przepychem zewnętrznych akcesorjów —strojów, dekoracyj i t. d.

Gdzie zawiedzie urywający się wątek dramatyczny (w przeróbce), tam krakowiak, czy polonez poruszą widza, podniecą, gdzie ustaje akcja, tam gra kolorów tła i strojów, otoczenia i osób działających tworzy śliczną wizję malarską, bawiącą widzów.

Teatr Powszechny nie mógł niestety wystawić „Azji Tuhajbejowicza" z przepychem lub tylko bogactwem. I dekoracje i stroje, zwłaszcza kontuszowe, zawiodły: ta karmazynowość i bogactwo, które mają do nas przemówić, pokazać jak in illo tempore bywało—nie osiągnęły celu, wystąpiły przykryte starzyzną i szarzyzną, wyblakłością i kurzem. Dekoracje to samo: przedewszystkiem akt III, który nastręcza tyle okazji do wprost malarskiego obrazu, nie uczynił wrażenia, zwłaszcza, gdy kolumny się ruszają.

Grano sztukę naogół poprawnie. Cały ciężar jej spadł na p. Nowakowskiego, który w tytułowej roli dał nam postać jasno zarysowaną, rolę swą konsekwentnie przeprowadził, uwydatniając ów ogień wewnętrzny wyznawcy Allaha, ogień pożerający duszę, łechcący ambicję. Jak zwykle, tak i tu ujawniała się u p. Nowakowskiego kultura sceniczna i inteligencja aktorska.

P. Wołłejko jako Zagłoba może za mało uwydatnił butność i zamaszystość, a zbyt jaskrawo podkreślił jowialność i niejakie niedołęstwo Zagłoby. Charakteryzacja stanowczo nieudatna, przypominająca raczej apostoła, np. Piotra Świętego, a nie Zagłobę. W roli Halima p. Bolkowski ujawnił wcale pokaźny zapas swych sił aktorskich, a gdy rolę opanuje i pozbędzie się afektacji głosu — da kreację bardzo udatną. Pani Bortnowska była bardzo wdzięczną Basią, jedynie w momentach dramatycznych (akt III) czuć było niedociąganie pewne w napięciu. Szlachetną w postaci była Ewa p. Sokolicz. Pp. Cornobis, Vorbrodt, Orlicz, Żelski, Janecki, oraz panie: Bogucka, Aptówna, Chrzanowska i inne w drugorzędnych rolach uzupełniali otoczenie.

W akcie drugim odtańczono krakowiak i polonez. Krakowiak raził swojem pas, krokiem mazurowym, polonez nie miał powagi i dostojności.

Jako widowisko ludowe sztuka może liczyć na powodzenie.

W. P.

Z MIASTA.

— **Ogólne zebranie Związku pracowników miejskich** odbędzie się w piątek 28 b. r. o godz. 6 w. w lokalu Magistratu (Dominikańska 2) i będzie liczyło się prawomocnem przy wszelkiej liczbie przybyłych osób.

Na porządku dziennym sprawy kasy chorych, deputatów i inne.

— **Opłata za salę Miejską.** Wobec zwiększenia się wydatków eksploatacji sali Miejskiej, jakto: na obsługę, światło, opał i inne, Magistrat uchwalił, zaczynając od miesiąca listopada r.b. za wynajęcie sali Miejskiej z prawem korzystania z restauracji, pobierać opłatę w wysokości 25,000 marek polskich.

— **Emisja akcji.** Wobec wyprzedania akcyj I-ej emisji Wileńskiego Syndykatu Rolniczego, S-ki Akc. przyjmowane są w dalszym ciągu zapisy na uchwaloną przez Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy II-ą emisję akcyj, na tychże warunkach w Banku Rolniczo-Przemysłowym w Wilnie, ul. A. Mickiewicza, Nr. 17, cena akcji 5.500 mk. włącznie z kosztami organizacyjnemi.

— **Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego** podaje do wiadomości, iż we czwartek 27 października odbędzie się w lokalu Stronnictwa (Jagiellońska 10, m. 3) posiedzenie koła miejskiego, na które zaprasza członków i sympatyków Stronnictwa.

— **Odczyt prof. Semkowicza.** We środę dn. 26 b. m. w sali Śniadeckich Uniw. Stefana Batorego o g. 7-ej wygłosi odczyt prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. A. Semkowicz odczyt „O rewindykacji zabytków polskich w Rosji". (Uprasza się o punktualne przybycie o godz. 7-ej, aby członkowie T-wa Krajoznawczego mieli możność być na walnem zebraniu).

— **„Szkoła kresowa".** Pod tym tytułem (lub też mu pokrewnym) projektuje się wydanie pisma pedagogicznego w Wilnie przez inspektora szkół powszechnych p. B. Kuczyńskiego. Pismo ukaże się po zatwierdzeniu kosztorysu przez Departament Oświaty. Spodziewamy się, iż nastąpi wkrótce przychylna decyzja.

— **Kursy tkackie** dnia 3-go listopada r. b. rozpoczną się w murach Ś-to Michalskich, ul. Św. Anny 7—6 pod zarządem p. Anny Mohlówny dla osób z różnych sfer. Zapisy przyjmują się dnia 28 i 29 b. m. (Ul. Bernardyńska № 8, m. 3, od g 4—6 ppoł.

— **O kredyt dla miasta.** Zgodnie z uchwałą Rady miejskiej z dnia 22 września r. b. Magistrat zwrócił się do p. Dyrektora Departamentu Spraw Wewnętrznych z prośbą o wyjednanie u Skarbu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej pożyczki na pokrycie deficytu budżetowego i jednocześnie prosił p. Delegata Rządu Polskiego o możliwe poparcie tej sprawy. Magistrat zaznaczył, iż troszcząc się o możliwie prędsze doprowadzenie budżetu miasta do równowagi, opracował cały szereg projektów podatkowych, inne zaś są w opracowaniu. Nim jednak ewentualne wprowadzenie w życie tych zarządzeń wywrze oczekiwane skutki—miasto musi w dalszym ciągu posługiwać się kredytem.

Polskie Tow. Krajoznawcze. Dziś, w środę 26 b. m. o g. 7 i pół w lokalu Uczelni im. T. Zana (ul. św. Anny 7) odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Tow. Krajoznawczego, na którem prof. B. Rydzewski wygłosi odczyt p. t. „Położenie gieograficzne i budowa gieologiczna Tatr".

— **W sprawie kursu i zjazdu pszczelarskiego.** W dniach 28 i 29 b. m. w Związku Kółek Rolniczych ziemi Wileńskiej przy ul. Wielkiej Pohulance 7, odbędzie się kurs pszczelarski. Gdyby było duże zainteresowanie sprawami pszczelnictwa, zorganizuje się podczas tego kursu przy Związku Kółek Rolniczych Sekcja pszczelnicza, której zadaniem będzie podniesienie stanu naszych pasiek.

Przy sekcji takiej mogłaby powstać wytwórnia uli ulepszonego systemu, przyborów pszczelniczych, wzorowa pasieka i pasieka rojowa, której zadaniem byłoby dostarczanie roi potrzebującym, jak również hodowla matek na zbyt. Należy sądzić, że pszczelarze zainteresują się powyższemi sprawami i przybędą licznie na kurs, by nabyć nieco wiadomości i zorganizować się dla wspólnej pracy.

— **Nowe przedsiębiorstwo Polskie.** Dowiadujemy się, że w Wilnie przy ul. Św. Jańskiej Nr. 27 powstała filja Polskiej Składnicy Skór z Warszawy.

Celem składnicy jest zaopatrywanie rzemieślników w towar pierwszej dobroci i pryma gatunków dla szewców, rymarzy i t. p.

Z radością możemy powitać pierwsze przedsiębiorstwo polskie w Wilnie z podobnemi artykułami i życzymy mu pomyślnego rozwoju.

— **Teatr Powszechny** daje dzisiaj i dni następnych popularną sztukę J. Popławskiego „Azja Tuhajbejowicz" w pierwszorzędnej obsadzie aktorskiej z p. Nowakowskim. w roli tytułowej. Sztukę reżyserował J. Leśniewski. Akt II urozmaica krakowiak i polonez w układzie Walickiego.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

MAURYCY LEBLANC.

Małżeństwo Arseniusza Lupin

6)

Przymocował bilet do paczki i spuścił ją na sznurze z okna.

— Dobrze! rzekł, jestem teraz spokojny.

Poczekał parę minut jeszcze, chodząc po pokoju i uśmiechając się do portretów wiszących na ścianach.

— Horacy de Sarzeau-Wendome, marszałek Francji... Wielki Kondeusz... Witam Was przodkowie moi! Lupin Sarzeau de Wendome okaże się godnym Was.

Po chwili wziął kapelusz do ręki i wyszedł. Ale na dole spotkał Anielę, która wykrzyknęła ze zmienioną twarzą.

— Posłuchaj... proszę cię... byłoby lepiej...

I natychmiast, nie powiedziawszy nic więcej, wróciła do siebie, zostawiając męża zdumionego jej zgorączkowaniem i trwogą.

— Chora, czy co, pomyślał, małżeństwo jej nie służy.

Zapalił papierosa i nie przywiązując znaczenia do tego wypadku, który jednak powinien go zastanowić, myślał dalej:

— Biedna Aniela! rozwód to wszystko zakończy.

Noc była ciemna, a niebo pokryte chmurami.

Służba właśnie zamykała okiennice w zamku. Nigdzie nie było światła w oknach, hrabia bowiem miał zwyczaj kłaść się zaraz po obiedzie.

Przechodząc koło portjera i kierując się w stronę zwodzonego mostu, powiedział:

— Proszę zostawić drzwi otwarte, przejdę się trochę i zaraz wracam.

Droga okrężna koło zamku wiodła wzdłuż murów, które niegdyś otaczały zamek podwójnem pierścieniem i dosięgała przejścia, dziś niemal zupełnie zniszczonego.

Droga ta otaczała całe wzgórze, a potem ciągnęła się wzdłuż doliny, a boki jej porosłe były gęstemi zaroślami.

— Jakież to świetne miejsce na zasadzkę, — powiedział do siebie — prawdziwa pułapka.

Zatrzymał się, bo zdawało mu się, że słyszy jakiś szelest. Ale nie, to tylko szmer liści. Był to jednak kamień, który stoczył się z pochyłości, odbijając się o nierówności skały. Dziwna rzecz! nie odczuł żadnego niepokoju i zaczął iść dalej. Świeże powietrze morskie dochodziło od strony równiny; oddychał niem z przyjemnością.

— Jak to dobrze jest żyć! myślał. Jestem młody, pochodzę ze znakomitej rodziny, posiadam miljony. Czyż można wymarzyć coś rozkoszniejszego?

Po chwili zobaczył w pobliżu czarną sylwetkę kapliczki, rysującą się na tle ciemności. Pierwsze krople deszczu spadły na ziemię, a zegar wybił gdzieś dziewiątą godzinę. Przyśpieszył kroku. Zszedł nieco w dół, potem w górę. Nagle zatrzymał się.

Jakaś dłoń schwyciła go za rękę.

Cofnął się i chciał się uwolnić. Ktoś wyłonił się z gęstej grupy drzew, a jakiś głos szepnął:

— Milcz... ani słowa...

Poznał swoją żonę Anielę.

— Co się stało? zapytał.

Szeptała tak cicho, że słowa jej były ledwo zrozumiałe:

— Czyhają na ciebie... są tam, w ruinach... ze strzelbami.

— Kto?

— Cicho!... słuchaj!...

Stali przez chwilę nieruchomi, a potem ona rzekła:

— Nie ruszają się... może mnie słyszeli... wracajmy...

— Ale...

— Chodź za mną.

Ton jej głosu był tak stanowczy, że posłuchał, nie pytając więcej. Nagle przeraziła się.

— Uciekajmy... nadchodzą... jestem pewna.

Istotnie słychać było kroki. Wówczas trzymając go wciąż za rękę, z nieodpartą mocą pociągnęła go za sobą jakąś krótszą ścieżyną, którą widocznie znała, bo orjentowała się doskonale mimo ciemności i gęstych krzaków tarniny. Przybyli szybko do zwodzonego mostu.

Wsunęła wówczas swą rękę pod jego ramię. Odźwierny skłonił się przed nimi. Przeszli przez dziedziniec, dotarli do baszty narożnej, w której mieszkali oboje.

— Wejdź, rzekła.

— Do ciebie?

— Tak.

Dwie panny czekały na swą panią, lecz na rozkaz Anieli udały się do swego pokoju na trzeciem piętrze.

Niemal równocześnie ktoś zapukał do drzwi przedpokoju i jakiś głos zawołał:

— Aniela!

(C. d. n.).

Od 1 listopada nowa podwyżka taryf przewozowych wynosić będzie 20%.

(Pat.). Minist. kolei żel. komunikuje: Nieustający wzrost drożyzny i uwarunkowane przez to podwyższenie zarówno wszelkich materjałów, jak i wynagrodzenie za pracę, uczyniły iluzoryczną poprawę dochodowości kolei, oczekiwaną z ostatniej zwyżki taryf kolejowych. Wobec konieczności dążenia jednak do bezdeficytowego prowadzenia gospodarki kolejowej, niezbędnem się staje dalsze zwiększenie źródeł dochodów kolei w drodze dalszego podniesienia opłat przewozowych. Odbyta w tej mierze w dn. 13 bm. w ministerjum kolei żelaznych narada, przy udziale delegatów innych ministerjów zainteresowanych, oraz przedstawicieli społecznych organizacyj z zakresu handlu, przemysłu i rolnictwa, wypowiedziała się jednomyślnie za koniecznością takiej zwyżki taryf towarowych i ustaliła jej wymiar na 200 proc. w porównaniu do opłat dziś istniejących dla przesyłek pośpiesznych i towarów 3 ch klas najwyższych, oraz do 150—100 proc. dla towarów klasowych i tańszych. Do klasy specjalnej, obliczanej według taryfy różniczkowej, rozpoczynającej się od 50 fenigów za 100 kg. i 1 klm., zaliczono także surowce, jak węgiel, rudy, drwa, torf, kamienie surowe, żwir, piasek, wytłoki buraczane, obierzyny kartoflane i t. p.

Jeżeli się zważy, że w czasach ostatnich artykuły nawet najpierwszej potrzeby znacznie wzrosły w cenie i doszły np. żyto do 11,000 mk. za 100 kg., pszenica do 18,000 mk., mąka pszenna do 30000 mk., ziemniaki do 4,000 mk. i węgiel do 2,000 mk., to przyznać należy, że projektowane podwyższenie opłat przewozowych, osiągające np. dla mąki pszennej na odległości 300 km. 185 mk. (310 mk. zamiast 125) za 100 kg., a dla węgla 65 mk. za 100 kg., jest odsetkiem tak małym w stosunku do cen sprzedażnych wymienionych artykułów, że o wpływie zmiany taryf na podrożenie ich mowy być nie może. Wskazane wyżej podwyższenie taryfy towarowej wejdzie w życie 1-go listopada.

OGŁOSZENIE.

Departament Aprowizacji, posiadając na swoich składach, Raduńska 50, sól białą kruchową ogłasza konkurs na przemiał tej soli.

Oferty, ze szczegółowem określeniem warunków za przemiał soli, składać w zamkniętych kopertach do Departamentu Aprowizacji (ul. Magdaleny Nr. 2) do dnia 3 listopada 1921 r.

Departament Aprowizacji.

Ktokolwiek wiedziałby coś o **Janie Zielenieckim** urzędniku państwowym lub **Edwardzie Zielenieckim** hutniku zamieszkałym do wojny w Wilnie raczy łaskawie donieść siostrzenicy tychże osób pod adresem: Kazimiera z Kozłowskich Jaworska, żona Władysława Jaworskiego, sekwestratora urzędu podatkowego w Oświęcimiu, Małopolska.

RODZINA złożona z 8 osób, która powróciła z piekła bolszewickiego, ograbiona doszczętnie, bez środków do życia, zwraca się z prośbą o pomoc, znajdując się w b. krytycznem położeniu. Wszelkie łaskawe ofiary przyjmuje Administr. „Słowa Wil." dla **F. B.**

ZGUBIONO tymczasow. zaświadczenie demobilizacji dn. 10—X 1921 r. w m Ejszyszkach pow. Lidzkim na imię Kazimierza Marciszewskiego. plut., wydane dn. 23—IX 21 r. przez Dow. Baonu Zap. Kow. p. p. i potwierdzone przez P. K. U.—unieważnia się.

Zgubiono książkę zwolnienia na imię Józefa Chaniewicza, zam. wieś Alinowo, gm. Kocewickiej.

Zgubiono we wtorek 25 b. m. w okolicy Skopówki, mały damski portfel, zawierający kwity i kilkaset marek. Znalazca zechce oddać sam portfel za nagrodą do kasy „Lutni"

Zgubiono dokumenty kolejowe na imię Kazimierza Babicza: legitymację, przepustkę i pozwolenie na broń. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot na Bonifraterską 14-10 za wynagrodzeniem.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Leon Schoenberg. Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.